Rok II. Czwartek, dnia 26 września 1929. Nr. 90.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.



# Manewry jesienne „sanacji"

## „Jednolity front gospodarczy" pod patronatem bankrutów politycznych.

Obóz sanacji moralnej na Śląsku, będąc zupełnie odosobniony wśród miejscowej ludności, operuje fikcjami. Okazuje się to najdobitniej na G. Śląsku w obecnej kampanji wyborczej. Cała ludność, wszystkie stronnictwa odżegnywują się od sanatorów, nie chcąc mieć z nimi nic do czynienia, mimo to sanatorzy, korzystając z tego, że mają po gminach komisarycznych burmistrzów, tworzą wszędzie t. zw. jednolite fronty gospodarcze, wyobrażając sobie, że przy pomocy takich sztucznych tworów pociągną masy wyborców do głosowania na listy sanacyjne, jako rzekomo jedynie narodowe a nawet chrześcijańskie. Przeciwstawiają się im tam jednak stronnictwa, które mają wyraźną fizjognomję polityczną i które, różniąc się między sobą, wszystkie w zwartym szeregu biją w sanatorów i demoralizację, którą oni szerzą w całym kraju. **Jeśli może być mowa o jednolitym froncie na G. Śląsku, to jest to front antysanacyjny i ubolewać rzeczywiście należy, że zaślepiona polityka sanatorów nie dopuściła do utworzenia frontu jednolitego, który byłby prawdziwie polski i mógł się przeciwstawić Niemcom.**

Tę samą fikcję jednolitego frontu gospodarczego pragną sanatorzy przeszczepić na Śląsk Cieszyński. Ogłosił to już „Il. Kur. Codz.", w którym czytamy:

„Dnia 19. b. m. odbyło się w Cieszynie wspólne zebranie **przedstawicieli Związku katolików śląskich, P. S. L. „Piast", oraz kilku organizacyj społecznych na Śląsku Cieszyńskim.** Zebranie było poświęcone sprawie skonsolidowania społeczeństwa polskiego przy zbliżających się jesiennych wyborach gminnych.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie zjednoczenie całego polskiego obozu na Śląsku Cieszyńskim na gruncie narodowym Chrześcijańskiego Zjednocz. Pracy. (BB. — red.)

W uchwalonej deklaracji powiedziano, że konsolidacja społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim jest koniecznością, celem ustalenia i wzmocnienia rozwoju społeczeństwa polskiego pod względem narodowym, kulturalnym i gospodarczym. Interes państwa i ludu śląskiego nakazuje społeczeństwu polskiemu na zachodnich rubieżach zaniechanie walk partyjnych i podanie ręki do zgodnej współpracy. Uchwalono dalej votum zaufania woj. Grażyńskiemu.

Jak świadczy powyższa deklaracja, jednolity polski front gospodarczy na Śląsku Cieszyńskim stał się faktem dokonanym. We wszystkich gminach Śląska Cieszyńskiego wystawione będą wspólne listy polskie."

*

Tak brzmi inspirowany komunikat, przy którego pomocy próbuje pismo krakowskie wmówić w opinję publiczną, że ogół społeczeństwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim w komplecie znajduje się w obozie sanacji. Komunikat przesądza to już jako fakt dokonany, stwierdzając, że wobec tego pojawią się przy wyborach wspólne listy, naturalnie sanacyjne, jako wyraz zadowolenia ludności z panujących stosunków w województwie pod rządami sanacji.

Jak się w rzeczywistości sytuacja przedstawia? — W „Polsce Zachodniej" wydrukowano nazwiska ludzi, podpisujących powyższą deklarację. Są to **bądź ludzie nieznani nikomu, bądź ludzie, wędrujący z partji do partji — jedni i drudzy, nie mogący uchodzić za przedstawicieli społeczeństwa cieszyńskiego.**

Nazewnątrz mogłoby poważnie wyglądać, że są tam podpisane dwa stronnictwa: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast" i Związek śl. katolików.

Sprawa potrzebuje wyjaśnienia, nie tyle zresztą dla miejscowych, znających stosunki, ile nazewnątrz.

Piastowcy cieszyńscy pod kierownictwem pp. Bobka i Szuścika, stali się — jak wiadomo — jawną placówką sanacji na Śląsku Cieszyńskim. Zarząd główny Piasta niejednokrotnie interwenjował w tej sprawie w Cieszynie, ostatnio za pośrednictwem p. Rataja, jednak bezskutecznie, bo doraźne korzyści przeważyły, a te przemawiały raczej za szukaniem względów u p. Grażyńskiego, niż liczeniem się z p. Witosem, który w tej chwili nic nie może ofiarować. Piast cieszyński, to zresztą żadna potęga; opiera się głównie na ewangelikach, wśród których jednak także poważne wpływy posiadają socjaliści.

Ciekawe widowisko przedstawia w tej chwili Związek śląskich katolików. Stronnictwo to znajduje się w jakmiś szczególniejszym bezwładzie, z którego nie może ruszyć z miejsca. Zasługa to sanacji, która zapomocą tworzenia sztucznych jaczejek umie rozbijać stronnictwa i organizacje społeczne. Na Śląsku Cieszyńskim nie znano podstępnych metod sanacyjnych i nie umiano im się przeciwstawić. To też w Związku śląskich katolików odniosły one ten sukces, że prezydjum stronnictwa najniespodziewaniej znalazło się w rękach sanatorów. Prezydjum to urzęduje, występuje nazewnątrz, podpisuje deklaracje polityczne — **nic sobie nie robiąc z tego, że ogół członków stronnictwa nie uznaje wcale tych sztucznie narzuconych sobie przywódców.** Nie uznaje ich duchowieństwo, nie uznaje świecka inteligencja, ani chłopi, a „Gwiazdka Cieszyńska, dotychczasowy organ Związku, obecnie nawet nie ogłasza komunikatów obecnego prezydjum Związku. Wobec tego stanu rzeczy ludność katolicka posiada stronnictwo i równocześnie nie posiada go. Stronnictwo istnieje na papierze i jest zupełnie bezczynne, a ruchliwem jest tylko prezydjum jego, które jednak nie ma i mieć nie może kontaktu z członkami stronnictwa. Nienormalnemu temu stanowi rzeczy możnaby kres położyć, gdyby się obaliło sanacyjne prezydjum, ale brak ludzi, którzyby się chcieli tego podjąć, co po części tłumaczy się tem, że ludzie częściowo są zależni, a częściowo obawiają się więcej, niż należy i boją się narażać...

Mimo że stosunki tak się przedstawiają, **wykluczonem jest, aby przy wyborach ludność Cieszyńskiego poszła za sanacyjnym t. zw. jednolitym frontem gospodarczym, aby głosowała na listy, którym patronują pom. in. bankruci polityczni.** Gdyby miało przyjść do tego, że istniałaby tylko lista sanacyjna, mogłoby przyjść do niemiłych niespodzianek z punktu widzenia narodowego. **Wyborcy głosowaliby raczej za socjalistami, alboby wogóle wstrzymywali się od głosowania, coby podniosło szanse niemieckie.** Mowa tu o większych środowiskach, gdyż po mniejszych gminach wiejskich względy polityczne mniejszą odgrywają rolę.

Ze względu więc na niebezpieczeństwo, mogące zagrozić naszemu stanowi narodowemu, **należy wystąpić czynnikom niezależnym i póki czas stworzyć niezależne komitety wyborcze, które, odgrodziwszy się od sanatorów, wystąpiłyby z własnemi listami.**

Ogół ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim nie będzie głosował wedlug wskazówek pp. Szuścików i Szczurków, gdyż nie są to sztandarowe nazwiska dla ludności. Ludność ta pójdzie za swym zdrowym instynktem i wybierać będzie według wskazań, które odpowiadają tradycji pracy narodowej w Cieszyńskiem.

W. Z.

## Dr. A. Kwieciński.

W niedzielę ub. zmarł w Żywcu w 53-cim roku życia wybitny i zasłużony działacz obozu narodowego, ś. p. adwokat dr. Augustyn Kwieciński, b. długoletni sędzia grodzki, radny miasta Żywca, b. prezes i członek honorowy „Sokoła" żywieckiego i prezes Towarzystwa Szkoły Ludowej, major rezerwy Wojsk Polskich.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela i niestrudzonego pracownika społecznego! Niech odpoczywa w pokoju!

Pogrzeb śmiertelnych szczątków ś. p. Zmarłego odbył się przy licznym udziale wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa w ub. wtorek, 22. b. m.

## Na marginesie.

„Głos Prawdy" wydaje jedno za drugiem świadectwa Narodowej Demokracji, ciągle w przekonaniu, że przemawia do „narodu idjotów". Więc teraz, kiedy klub Narodowy odmówił sobie przyjemności rozmawiania z min. Piłsudskim, organ p. Stpiczyńskiego zapewnia opinję i historję, że Nar. Dem. „nigdy nie była zdolna do zdobycia się na poziom myślenia o całokształcie interesów narodowych". „Wpływa to — z braku jej sił do twórczego ustosunkowania się do polskiej rzeczywistości, której nigdy kształtować, ani kierować nią nie umiała." Piszący te żale tak pięknym stylem zapomina, że od trzech lat w tym samym dzienniku zapewniano czytelnika, że Dem. Narodowej już niema, że ma już połamane kości, albo że zginęła (zapewne uciekła zagranicę przez Łazienki Fajansa), że przewrót wybawił od niej Polskę, że dopiero teraz jest Polska uzdrowioną, uregulowana, radosna. Tymczasem po trzech latach tej „sanacji" i radości „naród idjotów" dowiaduje się, że Nar. Demokracja jest do czegoś potrzebna. Bo właśnie „trzeba się wziąć za bary z życiem i życie to skierować w odpowiedni nurt, który płynąć ma według konstruktywnego planu". Bagatela! Więc jest „nurt życia", trzeba się z nim wziąć „za bary"! A tak przekonywaliście, że tylko z mostu można dojść do celu, bez żadnego „konstruktywnego planu". Prosto z mostu, a potem na lewo — koło Fajansa i na Rogów...

## Słowniczek aktualny.

Ambaras — inaczej: Rząd — Budżet — Sejm.

Bieg na przełaj — atak na stanowiska rządowe.

Elementarz — podręcznik wyższej polityki, administracji i dyplomacji dla nowych dygnitarzy.

Groch z kapustą — program partji Bebe.

Hocki-klocki — mowa do „narodu idjotów".

Mocna ręka — inaczej: słaba głowa.

Namiestnik — (narazie nie wiadomo, kto przyjdzie po Świtalskim).

Opatrzność — idea przewodnia pułkowników z rządu.

Rachunek sumienia — to samo, co sesja budżetowa.

Sejm — bat na wszelkie bezprawia.

Tulopysk — inaczej cenzor.

Utrapienie — bezterminowy urlop Stpiczyńskiego.

Wywczasy — trwonienie sum... „dyspozycyjnych".

Zagórski — (wszelkie tłómaczenia surowo wzbronione przez cenzurę i Dekret Prasowy).

Bis.

# „U nas inaczej, inaczej.“ („Liberum Veto.“)

BARDZO SUROWI U SIEBIE I BARDZO ŁAGODNI ZAGRANICĄ.

O ile w polityce wewnętrznej jesteśmy bardzo surowi, nawet **chamscy**, o tyle w zagranicznej bardzo grzeczni, niekiedy bardzo pokorni. Gdy na zebraniu dyplomatów Stresemann bije pięścią w stół, p. Zaleski się kłania, a badającym go reporterom oświadcza, że porozumienie zostało osiągnięte. Gdy na konferencji w Hadze przedstawiciela Polski wyłączono od udziału w komisji, decydującej o zabezpieczeniu granic, ustalonych przez traktat wersalski, p. Zaleski usiadł skromnie w przedpokoju i czytał nadesłane z Warszawy gazety „sanacyjne“, donoszące, że Polska dzięki „mocnym posunięciom naszego ministra“ okazała tam cały swój **„prestiż“**. Gdy Briand uznał, że można wycofać wojska z Nadrenji, kiełznające Niemcy w gotowości do zmiany granic wschodnich „drogą pokojową“, p. Zaleski uspokoił nas, że „korytarzowi“ nic nie grozi i że jest mocno obmurowany. Gdy Niemcy sto razy zerwały układy handlowe, sto razy ogłoszono urzędownie, że porozumienie dobiega szczęśliwie do końca. Gdy Waldemaras kłamie, spotwarza, wnosi do Ligi Narodów coraz nowe, fałszywe oskarżenia przeciw Polsce, a jednocześnie urządza napady pograniczne, podejmowane są próby osiągnięcia „prawidłowych stosunków“ z Litwą. Gdy Sowiety rozstrzeliwają Polaków już nie za winy, ale za podejrzenia, wyprawiając jednocześnie agitatorów, którzy podminowują państwo polskie i żądają wypędzenia z niego emigrantów rosyjskich, przesyłamy im przez p. Patka pudełka **cukierków dyplomatycznych**. Słowem, w polityce zagranicznej jesteśmy grzeczni, słodcy, uśmiechnięci i do wszelkich ustępstw gotowi.

AUTOMAT, GRAJĄCY W SZACHY.

Czy jednakże ta skromna elegancja jest wyłączną zasługą miękkiego i dobrze wychowanego p. Zaleskiego? Chyba nie. W podręcznikach szachowych podawane są partje, rozgrywane przez automat, zwany „Mefisto“, którego posunięciami kieruje gracz **ukryty**. Otóż czy p. Zaleski nie jest takim „Mefistem“ o tyle różnym od szachowego, że ten wszystkie partje wygrywał, a nasz poczciwy minister przegrywa. Przypuszczenie to nasuwa się ze wspomnienia o pewnym publicznie zastrzeżonym, nigdzie na świecie nieznanym przywileju innego ministra do oddziaływania na naszą politykę zagraniczną. Imiennik p. Zaleskiego, znakomity poeta śpiewał: **„U nas inaczej, inaczej“.**

NIEBEZPIECZNE PRÓBY.

I w polityce wewnętrznej inaczej. Niechno ktoś nie opłaci podatku, przekraczającego jego możność, niech nie pomaluje domu, niech spróbuje bronić się rewolwerem od napadu **umundurowanego**, niech się upomni o krzywdę rodziny niewinnie zabitego lub tajemniczo zaginionego, niech się narazi staroście, niech oskarży „sanacyjnego“ łapownika lub **trwoniciela funduszów publicznych**, zobaczy „silną rękę“. Chociaż „sanatorowie“ mają skuteczne sposoby otwierania sobie wszystkich, najszczelniej zamkniętych drzwi, rozpruwania kas z pieniędzmi bez użycia „raka“, nakazywania posłuszeństwa i sprawowania władzy bez władzy, jednakże radziby pozbyć się nawet małego trudu zginania głów tłumu przed swą niezależną od wszelkich praw mocą.

DZWONKI NA SZYJACH.

Dlatego proponuję, ażeby zawieszali sobie jak korony na szyjach klekotki lub dzwonki, któreby odrazu uprzedzały ludzi, kto się do nich zbliża, przed kim powinni się korzyć, nie stawiać oporu i śpiewać „pierwszą brygadę“. Dzwonki te mogłyby się nazywać czarodziejskiem imieniem, którym ochrzczono tysiąc ulic, placów, instytucyj publicznych i które wyruguje z nomeklatury naszych urządzeń wszystkie inne miana. Jeżeli musiał mu ustąpić nawet Mickiewicz, to przecież chyba mniejsi od niego nie mogą mieć pretensji do pozostania. Zczasem zapewne i **cała Polska będzie inaczej przezwana**. Naród się zgodzi, nie zaprotestuje, chociażby mu nakazano liczyć nową erę nie od narodzenia Chrystusa, ale innego zbawiciela. On jest tak grzeczny, jak pan Zaleski, można z nim zrobić, co się podoba. Przecie to jest gromada „idjotów“.

WYWÓZ PIENIĘDZY ZAGRANICĘ.

Ponieważ wydano hasło oszczędności, poświęcono dla uczczenia jej osobne dni propagandowe, wykłady i t. zw. „akademje“ (o ten tytuł upomną się niedługo nożowcy, załatwiający swoje „p.orachunki osobiste“), przeto według urzędu paszportowego wyjechało w tym roku zagranicę 13.000 osób, które wywiozły z kraju około 19,000.000. Ile w tej sumie przypada na ministrów i ich sekretarki, nie wykazano, w każdym razie musiał być ten procent niemały, zważywszy, że do Biarritz daleko, a pobyt tam bardzo drogi. Na przyszły rok mamy wskazane miejsce tanich wywczasów letnich na granicy Francji i Hiszpanji. Oby tylko układacze budżetu państwowego nie zapomnieli wstawić odpowiednich sum do „funduszów dyspozycyjnych“ i wydatków na samochody ministerjalne, wytrzymałych na długą podróż. Wy wszyscy twórcy cudów techniki, dumni ze swych dzieł, czemże wy jesteście wobec **bezimiennego, a genjalnego wynalazcy** fudnuszów dyspozycyjnych, których szafarze nie potrzebują nikomu składać rachunków i mają prawo zamykać swoje księgi przed ciekawością Najwyższej Izby Kontroli. Ciesz się, najuboższy płatniku podatkowy, ze swego zaszczytu zasilania tej czystej krynicy!

WŁAŚCIWY WINOWAJCA.

Właściwie oskarżając rząd o rozmaite nieprawidłowości, popełniamy błąd zobciążania odpowiedzialnością skutków, gdy naprawdę winne są przyczyny. Nie byłoby tej ogromnej sumy złego, która zebrała się w ciągu trzech ostatnich lat, gdyby większość sejmowa czuła tę godność i władzę, którą jej nadaje wola **narodu**. Od pierwszej chwili po przewrocie majowym sejm gra rolę mizerną, lękliwą, poddańczą. Uprawnił przewrót, udzielił pełnomocnictw, pozwolił na rozwiązywanie go po paru godzinach i na przerywanie jego obrad w najważniejszych momentach. Jedynym objawem jego energji i powagi było oskarżenie ministra skarbu. Gdy obecnie Stronnictwo Narodowe wystąpiło z żądaniem zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej dla dokonania prac pilnych, nie znalazło odpowiedniego poparcia w innych partjach i usłyszało taką motywację odmowy, na jaką zdobyć się mogły tylko małe żaki, nie chcąc przyłączyć się do protestu przeciw dyrektorowi z obawy przed wydaleniem ze szkoły. „Na co się przyda sesja nadzwyczajna, jeżeli sejm może być po kilku minutach rozwiązany.“ Taką hardość i męstwo okazał jeden z burzycieli starego świata i twórców nowego. Ci nietykalni przedstawiciele narodu mają odwagę oprzeć się policjantowi, chcącemu ich aresztować, umieją zwymyślać konduktora kolei, nie **pozwalającego ich żonom jechać w wagonie wyższej klasy**, niż wykupiony przez nie bilet, wogóle zasłaniać się kartą poselską wobec słabszych dla osobistej korzyści i wygody, ale wobec silniejszych „serce opada im w spodnie“ — jak mówią Niemcy. Byłby jeden sposób dodania tym bohaterom odwagi: **skasować djetę poselską** podczas przerw sejmowych. O, wtedy wszyscy podpisywaliby podania do prezydenta, wtedy nie zapominaliby, że w każdym z nich tkwi część najwyższej władzy, woli narodu, wtedy może powiedzieliby najdespotyczniejszym ministrom: **od wydawania praw jesteśmy my, a od wykonywania wy.** Ludzi małych nie można przekonać odwoływaniem się do ich rozumu, serca, obowiązku, sumienia, honoru, wystarczy przedziurawić im kieszeń.

Naszem nieszczęściem nie są ani klerykałi, ani socjaliści, komuniści, konserwatyści i inne gatunki polityczno-społeczne, ale ludzie mali w jakiejkolwiek odmianie, a oni stanowią w sejmie większość. Dokonywane u nas bezprawia, gwałty, nadużycia, niekarane występki nie sięgają jeszcze do ostatecznych granic samowoli i ci, którzy ich się dopuszczają, mogliby ją posunąć jeszcze dalej pod takiem ciałem „suwerenów“. Nie dojdziemy może nigdy do tego stosunku między rządem a parlamentem i narodem, jaki istnieje w Anglji, gdzie naród, upostaciowany w parlamencie, jest we wszystkich sprawach instancją najwyższą. Ale jeżeli chcemy nadać powagę ciału ustawodawczemu i ująć organy wykonawcze w karby posłuszeństwa, uniemożliwić idjotyczne kulty jednostkowe, znieść panowanie osób i wprowadzić panowanie prawa, budźmy w społeczeństwie świadomość jego siły, władzy i odpowiedzialności za wszystko, co się dzieje. **Wtedy zamknie się droga na wyżyny dla ludzi małych, którzy są głównymi sprawcami naszej politycznej niemocy, gospodarczej nędzy i moralnej niewoli.**

**Aleksander Świętochowski.**

# Rok 1930 w... przepowiedni.

KRYZYS EKONOMICZNY. — BLIŻEJ PANEUROPY. — POLSKA W ZGODZIE Z..... NIEMCAMI.

Astrologowie niemieccy od kilku już miesięcy pracują nad ustaleniem zdarzeń, które czekają świat w roku 1930. Dokonują tego na podstawie konstelacji gwiazd. Zadanie bardzo trudne, nawet jeśli się stoi na stanowisku uznawania astrologji. Wymaga ono bowiem szeregu dokładnych obliczeń i zestawień, na których podstawie dopiero można wypowiedzieć swe prorocze wnioski.

Z tego też wynika, że sławni astrologowie niemieccy w przepowiedniach swoich nie zupełnie są zgodni. Jeden z nich, niejaki Ludwik Hoffman, jest wielkim pesymistą. Zdaniem jego rok 1930 będzie bardzo niepomyślny dla wszystkich państw europejskich. Stosunki gospodarcze i finansowe ukształtują się niepomyślnie. Francja i Anglja będą szczególnie cierpiały z powodu bezrobocia. (Możnaby tu coś powiedzieć o utajonych życzeniach podświadomych.) Włochy staną w obliczu poważnego przesilenia politycznego, w Hiszpanji dojdzie do krwawych walk domowych i t. d.

Na szczęście inni astrologowie są zdania odmiennego. Wprawdzie utrzymują oni podobnie, jak Hoffman, że rok 1930 będzie dla Europy ciężkim z punktu widzenia ekonomicznego, zaznaczają jednak (zwłaszcza sławny astrolog frankfurcki Karol Biese), że w roku tym kolosalne postępy poczyni idea pacyfikacji Europy, oraz że zostaną położone podwaliny pod ten wspaniały gmach przyszłości, któremu na imię Stany Zjednoczone Europy.

W tym roku — zdaniem owych astrologów — ślady spustoszeń wojennych zatrą się niemal zupełnie, a szlachetne i wielkie hasła kulturalne i humanitarne odniosą decydujące zwycięstwo. — Niemcy, skonsolidowawszy się wewnętrznie, zaczną się bujnie rozwijać, a gospodarka ich znowu sięgnie wydatnie na rynki zagraniczne. Najmniej pomyślne są horoskopy dla Anglji, którą czeka poważny kryzys polityczny. Między Francją a Niemcami nastąpi zbliżenie i zacieśnienie stosunków przyjaznych.

Nie zapominają owi astrologowie także o Polsce i — rzecz bardzo ciekawa — przewidują nawiązanie między temi państwami stosunków handlowych oraz wogóle znaczne zbliżenie tych sąsiadów.

# 18 miljonów starych panien

W EUROPIE. — UPADEK OBYCZAJÓW I MORALNOŚCI.

Ciekawą statystykę podają gazety niemieckie. Okazuje się z niej, że w Europie jest około 18 miljonów kobiet, które nie mają najmniejszej nadziei, aby kiedykolwiek mogły wyjść zamąż. Liczba ta wyda się nie tak wielką, jeżeli przypomnimy sobie, że wojna światowa pożarła 10 miljonów ludzi, najlepszy materjał na mężów.

W 1900 roku w Niemczech było 15 miljonów 924.000 mężczyzn w wieku od 20 do 60 lat i 16 miljonów 431.000 kobiet. A więc wtedy już liczba kobiet była wyższa od liczby mężczyzn, niemniej miały wtedy kobiety jeszcze szanse, że nie będą przez całe życie samotne.

Dziś ta równowaga została w niebezpieczny sposób naruszona. W 1920 roku w Niemczech naliczono 17,820.000 mężczyzn w wieku, nadającym się do małżeństwa, a kobiet 20,204.000. Bolesne „saldo“ kobiece wynosi więc 2 i pół miljona.

We Francji liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn o całe 2 miljony. To samo da się powiedzieć o Anglji.

We Włoszech, gdzie liczba ofiar wojny była mniejsza, kobiety przewyższają mężczyzn tylko o jeden miljon.

W Rosji sowieckiej było w roku 1914 o 700 tysięcy kobiet więcej, niż mężczyzn, a w chwili obecnej jest już więcej o całe 4 milj.

Jest to bodaj najjaskrawszy fakt, czem są sowiety. Czerezwyczajka widocznie nie próżnuje. Działa ona bardziej skutecznie od najkrwawszej wojny.

Mniej więcej we wszystkich innych państwach kontynentu europejskiego można zauważyć podobne różnice.

Trzeba nadmienić, że różnice powyższe nic nie mówią jeszcze o ostatecznej liczbie kobiet, skazanych na stan panieński. Jest ich w każdym kraju w rzeczywistości o wiele więcej, gdyż nie

wszyscy mężczyźni uważają za swój obowiązek narodowy ożenić się i założyć ognisko domowe.

Wielka liczba mężczyzn nie żeni się nigdy i to w każdym kraju. W Niemczech obecnie około 6 miljonów kobiet nie wychodzi zamąż. Z roku na rok liczba ta powiększa się zastraszająco. Ponieważ w Niemczech trwa w tej chwili zacięta walka o ułatwienie ludziom, niezżytym ze sobą rozwodów, cyfry powyższe posłużą za jeden z najlepszych dowodów i powodów dla wprowadzenia ułatwionego rozwodu. Zapominają tylko Niemcy o tem, że rozwód jest bronią obosieczną. Zbytnia łatwość rozwodów doprowadza narodu do upadku moralnego, rujnuje rodzinę i demoralizuje młodzież. Dzieci rodziców, którzy się rozwiedli, nigdy nie są szczęśliwe.



## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Spór o majątki b. arcyksięcia Fryderyka Habsburga.** Jak w Polsce, tak i jugosłowiańsko-węgierski spór o majątki b. austrjackiego arcyksięcia Feryderyka położone w Belje, ciągnie się już od szeregu lat. Po długoletniem bezpośredniem załatwianiu zawiłej sprawy, nie wiodącem do konkretnych rezultatów, Węgry zniecierpliwione i zdenerwowane poddały sprawę pod arbitraż Ligi Narodów, ta jednak po rozpatrzeniu kwestji poleciła obu państwom uzgodnienie swych postulatów i załatwienie sporu w drodze bezpośredniego wzajemnego porozumienia. Jugosławja usiłowała doprowadzić do konkretyzacji całej sprawy, jednakowoż Węgry stoją nieubłaganie na stanowisku, że domena państwowa w Belje, stanowiąca własność arcyksięcia Fryderyka, musi mu być bezwzględnie zwrócona. Spór ten jest śledzony z wielkiem zainteresowaniem przez wszystkie państwa sukcesyjne i przez fachowców europejskich.

Obecnie konflikt między oboma państwami znajduje się w nowej fazie. Jugosłowiańska dyplomacja posługiwała się dotychczas tylko odpowiedniemi artykułami traktatu pokojowego w Trianon. W ostatnich tygodniach głównym argumentem, którym operowano, były postanowienia ustaw węgierskich. Według państwowych dokumentów, których oryginalność i tożsamość nie może być negowana, jest jasne ,że arcyksiążę Fryderyk nabył tytuł własności nad domeną państwową w Belje nie jako osoba prywatna, tylko jako arcyksiążę habsbursko,lotaryński i jako członek austro-węgierskiego domu panującego. Z tego tytułu, w konsekwencji wyników wojny światowej Jugosławja ma pełne prawo do konfiskaty jego majątku, opierając się na artykułach traktatu trianońskiego.

Rozstrzygnięcie sporu przez Trybunał w Hadze w interpretacji Jugosławji, miałoby bardzo doniosłe polityczne i moralne znaczenie i dla innych państw sukcesyjnych, w pierwszym rzędzie dla Polski i dla Czechosłowacji.

— **Jak magistrat cieszyński „zwalcza" bezrobocie.** Jak wiadomo, powstała niedawno w Cieszynie fabryka konserw mięsnych, która już w pierwszych dniach swego istnienia zatrudniała przeszło dwudziestu robotników, przyczyniając się choć w drobnej tylko mierza do zmniejszenia bezrobocia. Jest nadto nadzieja, że fabryka ta w niedalekiej przyszłości mogłaby podwoić, a nawet potroić liczbę pracowników, gdyby nie „poparcie", jakiego tej nowej placówce przemysłu krajowego udziela łaskawie magistrat. Fabryka ta zależna jest od władz gminnych o tyle, że mieści się w szczupłych lokalach w rzeźni miejskiej. Ostatnio zwróciło się kierownictwo fabryki tej do magistratu z prośbą o przydzielenie stajni, położonej tuż obok fabryki, a potrzebnej jej na pomieszczenie większej ilości bydła, przeznaczonego na ubój.

Sprawy tej dotychczas nie załatwiono. Fabryka stajni nie otrzymała, rozwój jej wstrzymano, liczby pracowników nie można powiększyć!

Spodziewaćby się można, iż magistrat nietylko tę prośbę fabryki przychylnie rozpatrzy, lecz i w przyszłości to nowe przedsiębiorstwo w granicach możności popierać będzie. Leży to w interesie tak fabryki, jak i samego magistratu (podatki!).

— **O zwrot 8 milj. zł przez B. B.** „Lwowski Kurjer Poranny" zamieścił korespondencję z Sokala, opisującą wiec, zwołany z inicjatywy Piasta. Po referatach posła Brodackiego i ks. Panasia rozpoczął dyskusję poseł Wójtowicz z B. B. To, co mówił, tak się jednak zebranym nie podobało, że nie chcieli mu pozwolić skończyć, mimo groźby komisarza starostwa, że w przeciwnym razie rozwiąże wiec. Pozwolono mu mówić dopiero na interwencję ks. Panasia. Gdy jednakże p. Wojtowicz zapowiedział, że ma polecenie jeździć za ks. Panasiem na wszystkie wiece i rozbijać je, powstało takie oburzenie, że trzeba było wzburzony tłum bardzo energicznie uspokajać, aby kości p. Wojtowicza zostały w całości. — Wpadł zaś poseł Wojtowicz wprost w furję, gdy postawiono rezolucję, domagającą się zwrotu przez posłów jedynkowych do skarbu państwa 8 miljonów złtych, za które otrzymali mandaty — rezolucja mimo wszystko przeszła wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi prezesa egzekutywy B. B. miejscowego notarjusza. Widząc swą zupełną klęskę poseł — krzykacz usiłował wynieść się chyłkiem — zatrzymano go jednak, aby wysłuchał ostatniej rezolucji, uchwalonej jednogłośnie a wyrażającej surowe potępienie dla posła Wojtowicza i całej jedynki za działalność szkodliwą dla państwa i ludu polskiego.

— **Walne Zgromadzenie Banku Ewangelickiego w Cieszynie** odbędzie się w niedzielę, 29. b. m. o godz. 10-tej w hotelu „Pod Wołem".

— **„Na postrach"?** W gospodzie Samca w Wiśle doszło między robotnikami, pracującemi przy budowie zamku myśliwskiego dla Prezydenta Rzeczypospolitej, do bójki. Interwenjował policjant, który usunął z gospody awanturników. Kiedy ci znaleźli się na drodze przed gospodą, oddali 4 strzały z browninga, lecz nikogo nie zranili. Nie wiadomo, czy strzały były skierowane przeciw policjantowi lub innej osobie, czy też tylko oddane były „na postrach" w powietrze. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Nieszczęśliwy wypadek przy pracy.** Przy pracach niwelacyjnych w Kończycach Małych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Grzybek Józef, lat 35, żonaty. Został on przywalony większym odłamem gliny i odniósł ciężkie obrażenia na całem ciele i doznał złamania kilku żeber. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza został nieszczęśliwy odwieziony do szpitala w Cieszynie.

— **Z teatru bielskiego.** Dnia 12. b. m. rozpoczął się sezon teatralny w Bielsku. Wystawiono dwie jednoaktowe opery Pucciniego „Siostrę Angelikę" i „Giannie Schichi". Jakkolwiek każdy z kulturalniejszych Polaków rozumie doniosłość utrzymania na należytym poziomie tej ważnej placówki, jaką jest polski teatr w Bielsku, jednak nieliczna frekwencja publiczności na przedstawieniu inauguracyjnem świadczy o pewnem osłabięciu zainteresowania się polskiej publiczności sprawą teatru w Bielsku. Tak być nie powinno. Cała inteligencja polska w Bielsku i Białej przy układaniu budżetu miesięcznego winna odłożyć pewną kwotę na teatr. Niestety na polskich przedstawieniach spotyka się zawsze jedne i te same jednostki, natomiast bardzo wielu z polskich sfer urzędniczych wcale do teatru nie zaglądają, wolą przesiadywać w rozmaitych handelkach śniadańkowych. Na tem pierwszem przedstawieniu operowem zapoznaliśmy się z starymi znajomymi z zeszłorocznego sezonu; a więc p. Romanowski fascynował nas swą grą i śpiewem jako Schichi, p. Walewska czarowała swym wdziękiem jako siostra Angelica, p. Zunowa i p. Tarnawski sympatycznie wykonali duet miłosny.

— **Wypadek samochodowy księcia Sułkowskiego.** Samochód księcia Sułkowskiego zderzył się onegdaj ze samochodem Goldbergera z Milówki. Winę ponosi kierowca samochodu Goldbergera.

— **Możliwość czasowego zamknięcia wodociągów miejskich w Bielsku.** W razie braku wody w zbiorniku wyrównawczym będzie dopływ wody z rurociągów miejskich zamykany od godziny 13.30—18.30, względnie od godz. 21—5.

— **„Bal maskowy" w Bielsku.** W teatrze polskim w Bielsku odegrana zostanie w czwartek, 26. b. m. o godz. 19.30 przepiękna opera „Bal maskowy".

— **Z narodowego ruchu robotniczego.** W ubiegły wtorek zostało zwołane przez Nar. Związek Robotniczy w Bielsku liczne zebranie robotnicze. Zjawiło się kilkuset robotników i robotnic, zatrudnionych w bielsko-bialskim przemyśle.

Zebranie zagaił wiceprezes Karol Walaszek, na którego wniosek powołano do prezydjum pp. Kusia, Stanclikównę, Wawrzutę, Mędrala, Łaciaka.

Następnie wygłosił półtoragodzinne przemówienie sekr. gen. E. Zajączek, który zreferował sytuację w miejscowym przemyśle oraz program pracy Związku na okres jesienny. W dyskusji zabierali głos pp. Kuś, Czulak.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

— **Samobójstwo przez powieszenie** popełnił Jakób Pezda, urodzony w roku 1913 w Szczyrku. Powodu samobójstwa dotychczas nie ustalono.

— **Olbrzymi pożar w Czechowicach.** Onegdaj w nocy wybuchł pożar w stodole właściciela dworu Leona Zipsera w Czechowicach. Pożar zniszczył całą stodołę wraz ze znajdującem się tam niewymłóconem zbożem oraz narzędzia rolnicze. Przypuszczalna szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi około 140.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Czechowic, Dziedzic, Komorowic bialskich, Komorowic bielskich, Mazańcowic, Bestwiny i Bielska. Pożar ten zagrażał sąsiednim budynkom, jednakowoż strażom pożarnym udało się rozszerzeniu się ognia zapobiec. Stodoła wraz ze zbożem była ubezpieczona na sumę 64.000 zł. Powodu pożaru narazie nie stwierdzony.

— **Samobójstwo.** W zamiarze samobójczym postrzelił się trzema strzałami z rewolweru w okolice serca 63-letni Jan Homa z Aleksandrowic. Powodem samobójstwa długa i nieuleczalna choroba sercowa, na którą denat chorował już od dłuższego czasu. W ostatnich dniach choroba pogorszyła się do tego stopnia, że lekarz dla uspokojenia dawał mu zastrzyki, przyczem oświadczył rodzinie, że śmierć może nastąpić w każdej chwili.

— **Ceny pieczywa w Białej.** Aż do odwołania ustalono następujące ceny: 1 kg chleba żytniego 70-proc. przemiału detal. 41, hurt. 39 gr. 1 kg chleba żytniego 80-proc. przemiału detal. 39, hurt. 37 gr. Ceny pieczywa pszennego pozostają bez zmiany. Winni żądania lub pobierania cen wyższych ulegną karze.

— **„Tow. upiększenia m. Białej."** Celem wznowienia „Towarzystwa upiększenia miasta Białej", które istniało już przed wojną światową, lecz działalności swojej zaniechało, odbyło się we wtorek, 24. b. m. po południu w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie komitetu założycielskiego.

— **Kto następny?** Kolektura W. Kaftal i Ska znowu zbogaciła kilku wybrańców losu. Dnia 14. b. m. bowiem padła w kolekturze tej na numer 133.709 kolosalna wygrana 60.000 zł.

Oprócz tego w pierwszych dniach ciągnienia padło szereg większych wygranych, jak zł 10.000, 5.000, 3.000 i t. d.

Z całą satysfakcją notujemy fakt powyższy i ani na chwilę nie wątpimy, iż w czasie ciągnienia obecnej klasy, która trwać będzie do d. 9 października, kolektura ta zbogaci cały szereg dalszych swoich graczy.

Szczęśliwe losy 5-tej klasy są jeszcze do nabycia w kolekturze W. Kaftal i Ska Katowice, ul. św. Jana 16, Król. Huta, ul. Wolności 26, Bielsko, Wzgórze 21.

— **Dotrzymał przyrzeczenia małżeńskiego po 65 latach.** Gazety berlińskie donoszą z miejscowości Kanzheim o następującym ciekawym wypadku, który świadczy o stałości charakteru i wierności. Niejaki Jakób Schwartz z Kanzheim, który przed 65 laty, jako młody, 26-letni człowiek, wywędrował do Ameryki, opuszczając Niemcy, przyrzekł pewnej młodej dziewczynie, nazwiskiem Frieda Schmidt, że powróci i ożeni się z nią, jak tylko dorobi się w Ameryce majątku. Kochająca go Frieda obiecała czekać. I oto dzisiaj, po 65 latach, Schwartz, zamożny 91-letni staruszek, wraca do Europy, aby dotrzymać przyrzeczenia. A panna Frieda, licząca już również 90 wiosen, czyni wszystkie przygotowania do wesela.

## Kino Miejskie Biała.

Najciekawszy szlagier filmowy
w Polsce jeszcze nie grany!

# Przekleństwo Krwi

Popędy dziedziczne. — Dramat tendencyjny seksualno-patalogiczny w 10 aktach.

W głównych rolach: Walerja Bootby, Wera Weronina, Walter Rilla, Feday Bill, Fritz Alberti, Marja Lolveg.

Film, wzbudzający powszechne zajęcie, film, który każdemu można polecić.

Ceny normalne. Ceny normalne.

Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wiecz.

---

**CHCESZ otrzymać posadę?** Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

---

Handel Materjałów Budowlanych

# Bol. Bielewicza

## w Żywcu, ul. Kościuszki 124

Poleca wszelkie materjały budowlane, jak: cegłę maszynową, ręczną i szamotową; dachówkę paloną, cementową i eternit; wapno zwyczajne i hydrauliczne; cement, papa, papa izolacyjna i „Kolibit“, asfalt, gwoździe, żelazo betonowe, kafle, rury kamionkowe, dreny, trzcinę.

Ceny umiarkowane! — Warunki płatności bardzo dogodne.

---

## Ogłoszenie.

Związek Stowarzyszeń Przemysłowych, pow. pol. Biała, ogłasza przetarg na sprzedaż parceli przy ul. Żywieckiej. 1620 m kwadratowych najwięcej dającemu za gotówkę dnia 24 września o godz. 6 wieczór w lokalu Stowarzyszenia Rękodzielników w Białej. ul. nad Niwką l. 52.

Cena wywoławcza 6.000 zł, poniżej ceny wywoławczej parcela sprzedaną nie będzie. Reflektanci muszą złożyć przed rozpoczęciem przetargu 5 proc. wadjum. **Zarząd.**

---

## Bielsko-Bialski
# Browar Akcyjny
## w Bielsku

poleca P. T. Publiczności swoje wyroby wódczane i likierniane, znane ze swej dobroci. Poleca również PIWA MARCOWE I PORTER.

---

## Do wynajęcia

jest przy granicy czeskiej po polskiej stronie realność, składająca się z budynków i 10 jochów roli. Wiadomości udzieli p. Kożdoń, Cieszyn, ul. Bobrecka 9.

---




---

# „FUNDAMENT“
## Bracia Gryczowie
### Ska z ogr. poręką

**Pszczyna** ☚ ☛ **Cieszyn**

**Roboty inżynieryjno - budowlane.**
**Fundamenty — Mosty — Zbiorniki — Żelbety.**

---

## Do sprzedania

parcela pod budowę w Białej przy ul. Krasińskiego Nr. 549 koło Templa. Wiadomości udzieli gospodarz tamże.

---

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Żywcu. Olszowski Emanuel w Hucisku (pow. Żywiec) Nr. 41.

---

## Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po południu. Telefon 1655. Telefon 1655.

---

## Restauracja w Domu Polskim
### Bielsko ul. Blichowa 10.

po trzymiesięcznej przerwie została ponownie otwarta i poleca ciepłe oraz zimne potrawy po cenach przystępnych. — Obiady dla inteligencji po 1.60 zł, zaś dla robotników po 1.20 zł. Piwa żywieckie: porter, marcowe i zdrój. Lokal gruntownie odnowiony. Co tydzień „świniobicie“.

---

## Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek Eufonja, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. „Eufonja“, Liszki koło Krakowa 86.

---

## Naukę tańców
### salonowych i form towarzyskich

rozpoczynam

w CIESZYNIE: w poniedziałek, 16 września b. r. o godz. 7.30 i 9 wieczór (w poniedziałki, czwartki i ewent. w niedziele) w sali hotelu „Pod Wołem“;

w BIAŁEJ: we wtorek, dnia 17 września b. r. o godz. 7.30 i 9 wieczór w sali hotelu pod „Czarnym Orłem“.

Zgłoszenia codziennie: Cieszyn, ul. Górna 16-I lub też wprost na lekcjach na sali. — Bliższe szczegóły na afiszach głównych w wyżej wymienionych hotelach.

Z poważaniem

Karol Kiebel, naucz. tańców w Cieszynie.

---

Rzecznik patentowy

**Inż. Herman Sokal**

zaprzysiężony biegły sądowy

**Katowice, Słowackiego 22, tel. 312**

wyjednywa patenty, wzory, znaki towarowe, — przeprowadza wszelkie sprawy ochrony przemysłowej w kraju i zagranicą.

---

## 1000-ce szoferów

otrzymało posady, ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe **Z. JÓZEFOWICZA pod zarządem S. Kosturkiewicza**, Kraków, ul. Florjańska 28, tel. 14-16. Największe szkolne garaże i warsztaty, gdzie szkolą najwybitniejsi w Polsce instruktorzy. — Zamiejscowym wolne mieszkania. — Wpisy codziennie. — Gwarantujemy za fachowe wyszkolenie. Piszcie o prospekty. (6)

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa« w Cieszynie.